

CENA 80 MK.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz non. lub jego miejsce.
n° str. 1.2.3. m. 300., w tekście m. 250
Nekrologi 300 mk. zwyczajnie 150 mk.

Adres Redakcji i Administracji
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9—12 i od 2—6 po poł.

PRENUMERATA WYNOŚ:

w Kaliszu miesięcznie 1500 Mk.
Z odnośzeniem do domu 1800 Mk.
Na prowincji z przesyłką
pocztową 2200 Mk.
Zagranicą 4500 Mk.
Cena pojed. egzemplarza 80 Mk.

№ 250 (7289).

Piątek, dnia 3 Listopada 1922 r.

Rok XXX

Stylowy

Wielka premiera.

Król Paryża

Wspaniały dramat sensacyjny w
2 serjach 12 aktach z ulubieńcem
Publiczności
Bruno Kastnerem w roli
głównej.

Treść serji I-ej 1) Kradzież 200.000 franków. 2) Szalony pościg. 3) Księżna i jej córka. 4) Wizyta nocna. 5) Fatalny list. 6) Cel szajki osiągnięty. — Początek od g. 6, ostatni 9.15. W sobotę niedzielę i święta od 5, ostatni 9.15

Dr. P. KLINGER

SPECJALISTA

chorób wenerycznych i skórnych
(analizy krwi na syfilis)

1402

przyjmuje codziennie: od 9—10 i od 4—7,
w niedziele i święta od 11—1. Towarowa 3, I p.

Lekarz Weterynarji

major Kozłowski

udziela porad od godziny 3-ej po poł.

KALISZ, JASNA 1. II p. 2884

LABORATORJUM

CHEMICZNO-BAKTERJOLOGICZNE

D-ra med.

S. Wałchowiczowej

z Radomia, przeniesione do
Kalisza Al. Józefiny № 13, II piętro

WYKONYWA wszelkie analizy w zakresie
diagnostyki lekarskiej wchodzące (analizy
krwi na syfilis i inne). Czynne codziennie
od 9—1 i od 3—6.

Z chorób wewnętrznych i dziecięcych przy-
jęcia między 4—7 po południu.

Miał dzioby na twarzy, płomień w
oczach, fałd, gniewu na czole, wyraz
dobroci w kąciakach ust, grube wargi i
pięści tragarza.

DANTON.

TELEGRAMY.

Naczelnik Państwa w Wilnie

WILNO. Przyjeżdża tu specjalnym pocią-
giem Naczelnik Państwa w otoczeniu świty. —
Przy wyjściu z wagonu powitał Naczelnika Pań-
stwa delegat rządu Roman, gen. Konarzewski,
pułk. Zamorski, oraz wyżsi dowódcy znajduja-
cych się na Wileńszczyźnie oddziałów wojsko-
wych. Po przejściu przez dźwięki hymnu
narodowego, przed wejściem kompanii honoro-
wej, Naczelnik Państwa został powitany w ser-
decznych słowach przez wiceprezydenta miasta
Łokuciewskiego. Następnie Naczelnik Państwa,
witany entuzjastycznie przez delegację instytucji
rządowych, organizacji społecznych oraz zgroma-
dzoną publiczność przez władz perenu, po-
czem odjechał wraz z delegatem rządu do Zam-
ku.

Król Wiktor Emanuel

WIEN. Z Rzymu donoszą pod datą 30
Król przyjął wczoraj raz jeszcze Dewechiego,
przedstawiciela faszystów w parlamencie, który
to przedstawiciel jest równocześnie naczelnym
dowódcą faszystów. Dewechi przedstawił kró-
lowi cele faszystów, którzy dążą do uratowania
prawi monarchji. Faszyzm pragnie rozbudzić
ospałe życie Włoch i doprowadzić do nowych
tryumfów ducha włoskiego. Wymawiając te sło-
wa Dewechi miał łzy w oczach. Król był rów-
nież bardzo wzruszony. Uściśnił on Dewechie
go i ucałował go oświadczać, że rozumie zu-
pełnie uczucia narodu.

W dalszym ciągu rozmowy król skarżył się
że dawny rząd poza jego plecami wydał dek-
ret o stanie obłężenia.

Z Władystoku

MOSKWA. Dowództwo bolszewickie wpro-
wadziło we Władystoku i w 3-ch powiatach
Nikolsko-Usuryjskim, Spaskim i Otgińskim stan
wojenny. Według komunikatów sowieckich ko-
respondenci gazet japońskich oświadczyli do-
wódcy wojsk czerwonych Uborewiczowi, że Ja-
ponia interesuje się Rosją sowiecką i chce usta-
lanie z nią stosunków pokojowych. Chińska de-
legacja wojskowa w imieniu generała Cza-Tso-
Lina złożyła Ubarewiczowi wizytę, i zawiadomiła
go, że władze chińskie rozbroiły na stacji Po-
granicznaja 1200 wojskowych z korpusu Smo-
leńskiego, antysowieckiej armji Diterahsa.

Pościg za spekulantami walutowymi

WARSZAWA 2. Policja warszawska zna-
ła w posiadaniu adresów licznego grona speku-
lantów walutowych, którzy trudnili się wywoże-
niem marek polskich a skupowaniem dolarów
i innych walut zagranicznych. Zarządzona rewi-
zja dała wyniki nieoczekiwane. Wykryto masę
walut obcych wartości miljardowej. Zatrzymane
waluty przekazano prekuratorowi. W kołach
gieldowych rewizje te wywołały wielkie wraże-
nie.

Polscy kandydaci do parla- mentu niemieckiego

KATOWICE. „Górnoślązak“ donosi:
Wczoraj doręczono władzom wyborczym li-
sty polskich kandydatów do parlamentu nie-
mieckiego, sejmiku pruskiego i sejmiku prowincjo-
nalnego. Lista ta nosi urzędową nazwę: „Pol-
nische katholische Partei Oberschlesiens“
Kandydatami polskimi do parlamentu nie-
mieckiego są: Ks. Józef Wayda, proboszcz z
Kielczy, Adam Napieralski, redaktor z Bytomia;
Ambroży Pordzik, sekretarz związkowy ze Za-
brza; Paweł Bronzel, ławnik ze Zabrze; hr. Sta-
niś w Sierakowski; Leon Powolny, dyrektor
banku ludowego w Opolu; Filip Wiszkon, rolnik
z Raciborza; Piotr Kandzia, górnik.
Kandydatami do sejmiku pruskiego są: Ks.
Józef Wayda; Adam Napieralski; Stanisław Sie-
rakowski; Ambroży Pordzik; Paweł Bronzel; An-
toni Pawleta, kupiec z Opolu; Józef Wypich,
górnik z Rozborku; Józef Galus, reprezentant
wydawnictw „Katolika“ w Bytomiu.
Kandydatami do sejmiku prowincjonalnego

są: Ks. Józef Wayda; Adam Napieralski;
Urban Piątek; Jan Affa, budowniczy w Racibo-
borzu; Paweł Bronzel, St. Weber; Aplich, sekre-
tarz związkowy w Gliwicach; Antoni Pawleta;
Jan Ekiert, dyrektor banku; Franciszek Godula
redaktor z Bytomia; Hajduk, buchalter z Opolu;
Kazimierz Malczewski, dyrektor banku w Ra-
ciborzu; Józef Kuźnik, Konstanty Osadnik; Jó-
zef Wypich i Józef Witkowski.

Krucjata przeciwko spekulan- tom węglowym

WARSZAWA 2. Na głowę znękanej drożyz-
ną ludności stołecznej spadła nowa plaga w po-
staci wzmożonej spekulacji węglowej.

Większość transportów węglowych dostawa-
ła się w ręce ludzi niepowołanych, pragnących
w szybkim czasie zrobić fortunę. Ludność zo-
stała bez węgla, składy opałowe wyczekiwały
lepszej „konjunktury“.

Wobec tego jawiło się sprzysiężenie paskar-
skiego. Oddział do walki z lichwą wystąpił z
energiczną akcją w obronie ludności. Wczoraj
spadły pierwsze represje na węglowych gieł-
dziarzy. Kilkunastu z nich zostało przyaresztowa-
nych.

Żaś w dniu dzisiejszym rozpoczęto przeszu-
kiwanie składów i transportów węglowych na
kolei. Owoce tych poszukiwań są znakomite.
W ukryciu znaleziono olbrzymie zapasy, które
na długo mogłyby zabezpieczyć głód węglowy.
Areszty i poszukiwania trwają.

Wielki wiec „Centrum Polskiego“ w Płocku

PŁOCK. Dnia 30 października rb. w sali
teatru polskiego odbył się wiec „Centrum Pol-
skiego“, który zgromadził dosłownie całą in-
teligencję z Płocka i okolicy.

Na zebraniu tym przemawiał poseł Skulski,
zobrazowawszy i uzasadniwszy program „Cen-
trum Polskiego“, dając jednocześnie szczegółową
charakterystykę dotychczasowej działalności
stronnictw centrowych na terenie Sejmowym.
Świetna mowa Posła Skulskiego przyjęta została
z takim entuzjazmem przez zgromadzoną publicz-
ność, że obecna na wiecu opozycja zarówno pra-
wicy jak i lewicy, mimo wzywania przewodniczą-
cego do zabrania głosu, nie śmiała wystąpić.

Przewodniczący stwierdziwszy, że oponent-
ów niema, zamknął zebranie. Wobec tego, że
wszystkie poprzednio odbywane w Płocku wiece,
lewicy i Chrześcijańskiej Jedności Narodowej,
kończyły się skandalami i awanturami, publicz-
ność z wiecu „Polskiego Centrum“ rozeszła się
w podniosłym nastroju.

Epilog krwawego dramatu małżeńskiego

WARSZAWA 2. Późną nocą dnia 21 bm.
do Urzędu Śledczego zgłosił się Adam Twardow-
ski który składając rewolwer syst. „Sauer“ o-
świadczył, iż przed pół godziną dwoma wystrza-
łami zabił żonę, Natalję Twardowską, w mieszka-
niu jej rodziców przy ul. Wspólnej Nr. 38.
Dochodzenie ustaliło, iż w dniu krytycznym
Twardowski podejrzewając swoją żonę o zdra-
dę, począł ją śledzić. Wynikiem czego było u-
stalenie, że żona ma znajomość z niejakim Ma-
rjanem Catrici, którego Twardowski zastał w

Dziś w Czwartek

dnia 2 listopada r. b. o g. 8 wieczorem w lokalu p. A. Szauba, al. Józefiny 4 odbędzie się

Ogólne Zebranie Polskiego Zjednoczenia Mieszczańskiego

na które członków i sympatyków zaprasza

Zarząd Pol. Zjed. Mieszczan w Kaliszu.

swoim domu w chwili, gdy rozmawiał ze służącą o pani Twardowskiej.

W rozmowie Patrici wyjawiał Twardowski mu, że żonę jego zna od sześciu miesięcy. Twardowski, bardziej jeszcze podenerwowany, udał się do rodziców żony, a znalazłszy ją już w łóżku, dał w jej stronę dwa strzały.

Następnie Twardowski dobrowolnie oddał się w ręce policji. Rany Natalji Twardowskiej nie były zbyt ciężkie, to też dnia 27 bm. została wypisana ze szpitala. Natomiast Twardowski go aresztowano. Broń posiadał za wiedzą władz.

Krwawe walki we Włoszech

WIEN. Ze źródeł szwajcarskich donosz: Na placu lotniczym w Bolonii wojsko stawiało energiczny opór faszystom, którzy usiłowali obsadzić koszary bersaljerów i żądali wydania broni. Po otrzymaniu posiłków faszyci rozpoczęli walkę z wojskiem, które schroniło się za barykady. Po dłuższej walce faszyci zmusili wojsko do opuszczenia koszar, podkładając ogień pod budynki. W czasie walk kilku przywódców faszystów zostało zabitych. Również i w Weronie miały miejsce ozięne starcia, w czasie których zabito jedną osobę.

Kronika Wyborcza.

Zarządzenia władz na czas wyborów.

Minister spraw wewnętrznych wydał wczoraj okólnik do wszystkich wojewodów i kom. rządu o dopilnowanie zarządzeń, zmierzających do bezwzględного zabezpieczenia ludności możliwości swobodnego wzięcia udziału w wyborach, zabezpieczenia lokali Komisji Obwodowych, jak również utrzymania w dniu wyboru ogólnego porządku, ładu i spokoju. W tym celu — brzmi polecenie ministra — należy podzielić niezwłocznie dany teren na odpowiednią ilość odcinków i bezpośredni nadzór nad bezpieczeństwem i porządkiem w tych odcinkach powierzyć wyższym bezstronnym i taktownym urzędnikom Urzędu Wojewódzkiego. Winni oni najdalej już od 3 listopada być na terenie powierzonego sobie odcinka, wejść w kontakt ze wszystkimi starostami, objeżdżać odcinek, kontrolując czy wszystkie wydane zarządzenia są wprowadzone w życie i przestrzegać stosowania wydanych zarządzeń. Należy w tym celu zabezpieczyć odpowiednie środki lokomocyjne.

Wywóz żywności jedną z form dewaluacji marki polskiej.

Katastrofa walutowo-gospodarcza, której Polska obecnie jest wiodnią, ma dwa oblicza: jedno, to spadek kursu marki polskiej w stosunku do walut obcych; drugie, daleko groźniejsze — to spadek siły kupna marki polskiej wewnątrz kraju, czyli rosnąca drożyzna. W tej zaś drugiej stronie katastrofy zjawiskiem najdotkliwszym dla ogółu społeczeństwa, odczuwanym bowiem codziennie, jest — drożyzna środków żywności.

Wzrost cen środków żywności zaraz po żniwach i zbiorach w kraju rolniczym, jak nasz, nie jest objawem normalnym. Jest to wynikiem, po pierwsze stale pogarszającego się stanu ogólnego naszej gospodarki; po drugie — wzmiankowanego już spadku naszej waluty; a po trzecie — i to w stopniu najwyższym obecnego nadmiernego, bardzo nie w porę dozwolonego wywozu środków żywności za granicę.

Moment ten, że ów wywóz środków żywności z kraju jest obecnie nie w porę, jest tu najważniejszym. Wywóz ten bowiem nie jest wyrazem naturalnej tendencji gospodarczej, lecz spekulacyjnym wyzyskiwaniem obecnej koniunktury, wytworzonej przez wzrost kursu dolara i innych walut przez naszych eksporterów.

W dniu wyborów wszyscy Starostowie mają telefonicznie informować natychmiast po zakończeniu terminu głosowania Min. Spr. Wewn. o spokojnym przebiegu wyborów bądź o ewentualnych zjawiskach w poszczególnych obwodach głosowania oraz o wydanych w związku z tym zarządzeniach (Nr. tel. Min. 107-74, 6333, 49-03 214-54, 49-05, 5732, 62-32, 318-84, 62-16, 20762, 49-38, 84-32. Telefony powyższe będą czynne i w dzień i w nocy.)

Starostowie winni informować Min. bezpośrednio niezależnie od poinformowania województwa, w razie zaś gdyby nie było bezpośredniego, telefonicznego połączenia danego Starostwa z Ministerjum, powiadomione winno być dane Województwo, stąd zaś Ministerjum telefonicznie, lub za pomocą aparatu Hughesa.

Urzednicy skarbowości głosować będą w Łodzi na listę № 14.

Do Komitetu Wyborczego Centrum Polskiego i Mieszczańskiego w dniu wczorajszym zgłosili swój akces urzędniczy skarbowości, oświadczając, że wzajemnie zobowiązali się głosować w Łodzi do Sejmu na wspólną listę Centrum Polskiego i Mieszczańskiego Nr. 14, zaś w powiatach łaskim, sieradzkim i łódzkim na listę Centrum Polskiego Nr. 12.

Uposażenie członków komisji obwodowych i okręgowych.

Ministerstwo Skarbu zgodziło się, by członkom komisji okręgowych przyznać djety w wysokości, przypadającej dla 6-go stopnia służbowego urzędnikom państwowym, natomiast przewodniczącym oraz członkom komisji obwodowych przyznać uposażenie w wymiarze według 8-go stopnia służbowego dla urzędników państwowych. Djety przyznane mogą być tylko za dni rzeczywistej pracy, przy zachowaniu warunków art. 28 ord. Wyb. Sejmowe to jest, że wyżej wskazani pobierają djety tylko o tyle, o ileby wskutek udziałów w pracach wyborczych ponieśli dotkliwy uszczerbek w swym zarobku dziennym. Nie odnosi się to zatem w żadnym wypadku do urzędników państwowych. Członkowie komisji obwodowych żądający przyznania djet winni na ręce przewodniczącego komisji wnieść odpowiednie pismo i przewodniczący stwierdza, czy członkowie komisji brali udział w posiedzeniach, kiedy i jak długo i przesyła pismo staroście, który uskuteczni wypłatę. Członkom okręgowych komisji przyznają i wypłacają djety przewodniczący okręgowych komisji przy zachowaniu art. Ord. Wyb. Sejmowej.

Wywóz żywności z kraju wciąż jeszcze przeważnie rolniczego, jak nasz, jest objawem normalnym, ale w czasach i warunkach również normalnych. W czasach i warunkach jednak, które przeżywamy, a które wcale normalnymi nie są, wywóz taki niemal bez ograniczeń mógłby być dopuszczony po ustaleniu przede wszystkim, że żniwa i zbiory tegoż roku istotnie dały wyjątki, przewyższające konsumpcję krajową. Po drugie, jeżeli ten wywóz istotnie ma poprawić kurs marki polskiej w stosunku do obcych walut, powinno być zapewnione, że uzyskane za granicą przez eksporterów za polską żywność waluty obce, przynajmniej w połowie wpłyną do polskiego skarbu państwa, względnie do P.K.K.P. Po trzecie — nawet przy istnieniu pierwszych dwóch warunków — należałoby z tym najsłabszym atutem naszym handlowo-gospodarczym na poprawienie kursu marki, poczekać na moment istotnie najgorszy i na koniunkturę istotnie dla niego i dla nas najkorzystniejszą, której obecnie niema. Każdy przecież rozumie, że zaraz po żniwach i zbiorach nawet w krajach bardzo uprzemysłowionych żywnością jest względnie dość i ceny na nią są stosunkowo niższe. W ziemi, gdy w przemysłowych krajach naszych zachodnich są

zjadów własna żywność się wyczerpie, ceny jej będą znacznie wyższe i warunki sprzedaży dla polskiej żywności będą jeszcze korzystniejsze, niż są obecnie.

Widzimy wszyscy, że niestety obecny wywóz żywności od nas za granicę nie liczy się z żadnym z tych trzech warunków. Nie stwierdzono wcale, czy istotnie mamy już zasoby żywności nie już przewyższające zapotrzebowanie konsumpcji krajowej, ale chociażby wystarczające na wyżywienie samej Polski przez cały rok. Nie zapewniono wpływu obcych walut za wywiezioną żywność do skarbu państwa dla umożliwienia mu poprawy kursu marki. Nie czekano wreszcie ani zimowej dobrej koniunktury na żywność, ani „najtragiczniejszego“ momentu“ dla marki polskiej: przeciwnie, rozpoczęto z pośpiechem wywozić żywność nawet taką, której w kraju brakło (cukier i jaja), nie zapewniając jej dla kraju na zimę, zaraz w jesieni; odnośnie zaś do momentu walutowego wtedy jeszcze, kiedy dolar stał u nas 7000—8000.

To też rezultaty są takie, jakie można było przewidzieć: w kraju wjeżdżających żywności zupełnie zabrakło, wszystkich zaś ceny szalenie się podniosły; na kurs marki ten wywóz nie wywarł żadnego wpływu, bo dolar tymczasem doszedł do 15.000; wreszcie żadne obce waluty, uzyskane na wywóz, nie wpłynęły nietylko do skarbu państwa, czy do P.K.K.P., ale wogóle do kraju, bo eksporterzy, widząc szalony spadek marki, poprosili zatrzymać swoje obce waluty za granicą, aby siebie i swoje zyski zabezpieczyć“ wobec dewaluacji.

Po tem stwierdzeniu bezsilności i nieskuteczności wywozu żywności od nas zagranicę, jako środka na poprawienie kursu polskiej marki, musimy przejść do szczegółowego wykazania szkód, jakie ten wywóz przynosi — zarówno bezpośrednio i natychmiastowo konsumentom krajowym, jak pośrednio i na dalszą metę — całokształtowi naszej gospodarki i interesom państwa.

Po pierwsze więc — wbrew pewnym pozorom — wywóz z Polski obecnie środków żywności za granicę nietylko nie poprawia kursu naszej waluty, ale jest jednym ze środków i jedną z form dewaluacji polskiej marki.

Na obecny spadek marki poza ogólnym złym stanem naszego skarbu jako przyczyną podstawową, oddziaływały trzy dodatkowo i chwilowo działające przyczyny: niedawny spadek kursu marki niemieckiej, która pociągnęła za sobą wciąż jeszcze od niej zależną markę polską; moment wyborów, który w każdym kraju i państwie jest momentem przesilenia, obserwowanym przez zagranicę z nieufnością, tembardziej zaś w państwie tak „młodem“ jak nasze; po trzecie zaś, zlikwidowane już zresztą i w związku z wyborami pozostające, wydarzenia w Małopolsce Wschodniej, które jednak wróga nam zagranicą wydeła do fantastycznych rozmiarów.

Te trzy przyczyny wywołały zniżkę kursu marki polskiej zagranicą, a w konsekwencji panikę przed marką w kraju. Wyrazem tej paniki jest też gwałtowna ucieczka — bo tego wywozu inaczej nazwać nie można — polskich wielkich producentów rolnych i polskich eksporterów przed marką polską aż za granicę — z towarem i pieniędzmi, bo uzyskane obce waluty pozostawiają oni zagranicą. Ta metoda jednak, może (i to bowiem można zakwestionować) korzystna dla osobistego interesu producentów i eksporterów, osłabia niezmiernie pozycję skarbu państwa i ogółu naszej gospodarki w walce z dewaluacją marki. Pozbawia bowiem kraj najważniejszego, podkładu pewniejszego, niż wszelkie obce waluty jakim jest pożądanym przez cały świat towar żywnościowy, nie wzamian nie dając. Tak więc obecny wywóz żywności pozbawia Polskę i towaru i pieniądza, tj. środków obiegowych, wywołuje natomiast powiększony druk banknotów, jako konsekwencję wzrostu cen żywności w kraju spowodowanego przez wywóz.

Ten wzrost cen jest drugim szkodliwym dla całokształtu gospodarki krajowej skutkiem wywozu żywności. Jak już bowiem wyżej powiedzieliśmy — spadek siły kupna marki polskiej wewnątrz kraju jest daleko groźniejszy, niż spadek jej kursu zagranicą, a w dalszej konsekwencji także dla tego kursu miarodajny. Gdy ustają bowiem chwilowo działające przyczyny, gdy ustają u nas wybory i t. d. — zagranicą — znacznie ocenić markę polską we łg tego, jaką ona będzie miała wartość kupczą wewnątrz kraju. W tym zaś kierunku obecny wywóz żywności, jeżeli się go nie zatrzyma, prowadzi nas poprostu do katastrofy.

Tania żywność jest podstawą niskich cen nie tylko dla konsumentów, ale także dla producentów nierolnych. Wywóz więc żywności z kraju i jej przez to podrażnienie, godzi nie tylko w tych, którzy „jedzą“, ale także w czysto polski go przez myśl, który stanowi podstawę całego ważniejszego dla nas, bo korzystniejszego od wywożenia s. rowców żywnościowych eksportu przemysłowego.

Jest teraz najważniejszą troską gospodarki państwowej i społecznej, aby przemysł nasz szedł pełną parą. Nie wywozić więc żywności i podrażniać ją przez to, lecz zabezpieczyć tę żywność po cenach niezwykłych na rok cały dla wszystkich naszych wielkich centrów przemysłowych i s. o t j. cych towary najcenniejsze, jak obrętki i akcesoria bielski, zagłębia węglowe kraso i o browie je jak wreszcie przede wszystkim Łódź i Górny Śląsk; oto zadanie i wskazywanie rozstrzygające o kierunku naszej gospodarki, wobec której polityka wywozu na krótką metę ustąpić musi.

Eksporter czy producent rolny, który wywiezie żywność za granicę, może tam w całości pozostawić uzyskane obce waluty. Ale np. fabrykant Łódzi, który sprzedaje towar zagranicę, może tam pozostawić conajwyżej czysty zysk, za całą resztę musi upić zagranicą s. rowiec, aby go przyciągnąć do kraju dla następnej przeróbki. Taka jest różnica — zwi- sz-

cza w obecnej sytuacji — pomiędzy niedrowym wywozem żywności a pożądanym wywozem produktów przemysłowych. Nie mówiąc już o tem, że eksport przemysłowy wywozi towary wyżej wartościowe, wprowadza więc do kraju więcej wogóle pieniędzy, stanowi silniejszą podstawę dla krajowego bilansu handlowego z zagranicą i dla podtrzymania kursu waluty własnej. Pozostawienie zaś w kraju żywności po niższych cenach da naszemu eksportowi przemysłowemu możliwość podjęcia tych wszystkich rynków zagranicznych, jakie obecnie bankructwo przemysłowe Czech, otwiera teraz przed nami. Wywożenie zaś tej żywności za „wysoką“ czeską walutę nie tylko podcina nogi krajowemu przemysłowi, ale pomaga tą tanją dla Czechów polską żywnością przetrzymać kryzys przemysłowy najgroźniejszemu naszemu konkurentowi.

Otwarcie granicy dla wywozu z kraju środków żywności było błędem, popełnionym w nieświadomości i nieprzewidzeniu (njemożjwem zresztą) obecnych rozmiarów naszej katastrofy walutowej. Ten błąd trzeba naprawić i usunąć. Trwanie w nim uniemożliwia walkę ze wzrostem drożyzny, o którą nie tylko społeczeństwu, ale — jak wiemy — i obecnemu rządowi, względnie skarbowi państwa, wszelką na dłuższą metę obliczoną akcją dla zatrzymania spadku marki i sanacji naszej waluty. Rozgorycza wreszcie szerokie masy ludności, wywołuje głębokie zakłócenia w całym życiu gospodarczym kraju, handlu nie wyłączając, oraz podkopuje egzystencję zaczynającego wracać do norm przedwojennej produkcji polskiego przemysłu tej istotnej podstawy i naszego handlu i naszego eksportu.

Dlatego też pozostawiając na boku wszelkie możliwe partyjne względy i punkty widzenia, należałoby, aby w interesie ogółu obywateli i całokształtu gospodarki krajowej, natychmiast granice Polski dla wywozu żywności były zamknięte. W interesie zaś specjalnie skarbu państwa i polskiej marki, aby od tych eksporterów, którzy wywozu już dokonali przynajmniej połowę uzyskanych przez nich obcych walut ściągano do P.K.K.P.

Z powodu występów „prawdziwego fakira“ w Kaliszu.

W dn. 29 października w sali Tow. Muzycznego w Kaliszu widzieliśmy występy doskonale władającego językiem polskim „fakira“, pochodzącego według jego słów z Buchary, narodowości Sarckiej (Sart), wyznania mahometańskiego jest on obywatelem Bolszewji. Dotychczas słyszeliśmy zawsze tylko o buddyjskich względnie brahmickich fakirach z Indji. Wstępne produkcje polegały na przekłuwaniu sobie długą igłą obtu policzków, skóry na szyi i kilkakrotnie na ręce bez wywołania widocznych objawów bólu ani krwawienia. „Fakir zapowiedział przekłucie sobie krani, co byłoby ryzykowne, wykonał jednak tylko powierzchownie przekłucie skóry w okolicy krani. Na własne życzenie był on podczas przerwy badany przez dwóch lekarzy. Stwierdzili oni zmniejszoną wrażliwość na ból — na powierzchni skóry policzków i szyi, gdzie znaleziono po dwa punkty bez śladów świeżego przekłucia ani krwi punkty widocznie podlegające częstemu wprowadzaniu igły (analogia: kolczyki w uszach u kobiet), co „fakir“ wykonywał w lustrze. Oglądano również igły grubości 1 milimetra, przypominające długie szpilki do kapeluszy naszych pań. Igły nie były drażnione i nie nasuwały podejrzenia, ażeby podczas pokłucia wprowadzany był jednocześnie środek znieczulający. Pomimo zmniejszonej wrażliwości na ból, dawniejszego uderzenia drogi do nakuć, które zresztą nie są tak bolesne, bo przecież często robi się zastrzyknięcia dla celów leczniczych nie wywołując bólu, ani krwawienia, nie wątpliwie potrzeba było pewnej obojętności na ból, jaki mógłby powstać po obciążeniu —ema krzestami białej w skórę ręki igły. Podobne produkcje kogo innego bez reklamy fakira Kalisz oglądał w r. 1919; produkcje nie przedstawiają poza efektywnością nic nadzwyczajnego, a były by nieszkodliwe, gdyby „fakir“ wykonywał je tylko na sobie. Widzieliśmy jednak tego wieczoru trzech młodzieńców, którym przekłuł on wargę i język, bez zgody ich na taki eksperyment. Efektowną miała być niespodzianka bez wywołania bólu i niby komiczna scena dwóch młodzieńców oprowadzanych po sali na łańcuszku przyczepionym do wbitych na wylot wargi zgitych kilkakrotnie igieł w kształcie litery M., lub młodego człowieka, który zaniemógł, bo nie mógł schować języka przekłutego długą igłą.

Eksperymenty takie na ludziach powinny być stanowczo przez władze zakazane na estradzie, bo przecież niedostateczna dezynfekcja igły (właściwie żadna dezynfekcja, bo nie można nią nazwać przetarcie igły suchą gazą) może przynieść z jednego osobnika na drugiego chorobę (mam na myśli przede wszystkim szpilki), co

w następstwie uważać należy jako ciężkie obrażenie ciała, lekkomyślnie wywołane przez nieodpowiedzialnego człowieka. Chłopcy ci mogli by już teraz wystąpić z akcją cywilną przeciw eksperymentatorowi, bo za kilka tygodni kiedy rozpoczyna się ewentualne objawy choroby, adres „prawdziwego fakira“ nie będzie znany.

Z dalszych produkcji widzieliśmy po kilku nieudanych próbach — uspienie (zahypnotyzowanie) pewnej kaliszanki i wywołanie u niej sztywności ciała, przy naprężeniu wszystkich mięśni w pozycji leżącej ciała. Eksperyment udał się pomyślnie, na szczęście bez widocznej szkody dla przebudzonej z uspienia. Kiedy indziej w Kaliszu byłem świadkiem ciężkiego napadu ataku nerwowego u dwóch panienek, które przebudziły się z podobnego uspienia. Wśród rzeczoznawców ustaliła się opinia, że hypnozy nie wolno używać dla celów estradowych, lub przestępczych. Inaczej jest w Kaliszu i naszej prowincji. Z estrady dopiero zapoznaliśmy się z pewnymi faktami z psychologii („fakir“), a fizyki i chemji uczy nas pan Bosko.

Nasz kodeks karny nie przewiduje naduży cia hypnozy, jednak społeczeństwo nasze zaczyna już uświadamiać sobie te możliwości, w miarę jak poznawane są dotychczas za mało znane zjawiska psychiki ludzkiej. Ciekawych w tej sprawie odsyłam do dobrego artykułu i „Rzeczypospolitej“ z dnia około 16 marca 1922 r. Do tych mało znanych zjawisk należała — nieszkodliwa a miła zabawa w odgadywanie myśli (zjawiska telepatyczne), co „fakirovi“ udało się wykonać jak gdyby bez zarzutu. Fakir jednak nie był wcale kontrolowany przez publiczność, dawał zapisane kartki, których treść miał sam odgadnąć. Nie mieliśmy jednak pewności, że treść tych kartek była obcą „fakirovi“ Ben Ali. Przecież tylokrotnie już na świecie demaskowano zręcznych kuglarzy podrzucających z rękawa własne przedmioty; poruszających stolikami, udających wywoływanie duchów itp., co sprowadzało się zwykle do umiejętności zręcznego wmówienia (suggestji).

Co do programu należy zaznaczyć, że był on naogół dość ubogi, że część publiczności była w brutalny sposób potraktowana przez „fakira“, że dopuścił się on na uspieniej kaliszance czynów i ruchów niedozwolonych nawet na estradzie.

Kilkakrotnie powoływał się on to na swe badanie naukowe, to znów na okoliczność, że nie jest „uczonym“, lecz tylko „wykształconym“, kiedy indziej zastrzegał się, że nie jest kuglarzem“ Zastrzeżenia te były naturalnie mało przekonujące.

Wyrazić należy żal, że nasze władze administracyjne udzielając koncesji „fakirovi“ nie poddały dokładniejszej cenzurze tej części programu, która zamiast pouczać, budzi tylko niedrową sensację, okalecza igłą kilku widzów, denerwuje wrażliwsze osoby groźbą obcięcia komuś szablą ręki lub skaleczenia a nawet odcięcia głowy; szkoda też, że władze administracyjne nie uregulowały cen biletów sprzedawanych nawet powyżej parytetu złota przedwojennego, a władze skarbowe nie obłożyły dotychczas wszystkich możliwymi daninami i podatkami wywożącego od nas miljarde „fakira“.

Dr. A. CZAJKOWSKI.

KRONIKA.

— Z TOWARZYSTWA WIOSLARSKIEGO.

W sobotę, dnia 28 bm., w zimowym lokalu Tow. odbyło się ogólne zebranie członków Tow. Wiośl. Zebranie zagał prezes Tow. p. Radwan dziękując zebranym na godność, jaką go Towarzystwo obdarzyło, mianując go na poprzednim nadzwyczajnym zebraniu jednogłośnie, z okazji 30-letniego jubileuszu „Gazety Kaliszkiej“ oraz trzydziestoletniej zaszczernej działalności społecznej — dożywotnim prezesem honorowym Towarzystwa. Porządek dzienny zebrania przewidywał cały szereg żywoitych spraw między innymi: sprawozdanie kasowe, sprawę składki, wolne wnioski.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania, wiceprezes p. Olszewski oznajmił iż Towarzystwo od „pna przyległej do Tow. t. zw. „Patelni“ odstąpiło z tej racji, iż remont tego budynku wymaga olbrzymich nakładów, wbcie bowiem tylko nowych słupów kosztowałyby miljon mk. Sprawa udzielenia pomocy wiosłar kom, wobec tego, że te odstąpiły od podtrzymywania swej prośby jako nieaktualna upadła.

Z kolei skarbnik Tow. p. Bartoszewicz odczytał zebranym sprawozdanie kasowe za okres od 1 stycznia do 31 sierpnia b. r. Sprawa ta wywołała żywą dyskusję; wyjaśnień udzielał pan

Bartoszewicz. W związku z sprawozdaniem kasowym wyłoniły się dawno palące sprawy jak to kwestja wykupywania akcji 5-tysięcznych, do kupna których obowiązany jest każdy członek, oraz kwestja nieregularnego płacenia składek. Z wyjaśnień skarbnika, okazało się, iż na 500 członków zaledwie 220 wykupiło akcje. W sprawie tej prezes Tow. p. Radwan zwrócił się z apelem do członków, by kwestji tej nie lekceważyli, gdyż sprawa ta jest w związku z istnieniem i normalnym rozwojem Towarzystwa. W sprawie tej uchwalono polecić zarządowi, by ten wyznaczył dla wykupna akcji ostateczny termin, po którym ci co nie wykupią akcji będą wykreśleni z listy członków. Sprawę podwyższenia składek członkowskich referował wiceprezes Tow. p. Olszewski, proponując podwyższenie składki na 1200 mk. wyjaśniał p. wiceprezes, że w tej sprawie kaliskie tow. zawsze się spóźnia, bowiem we wszystkich innych towarzystwach składki są dawno podwyższone. W sprawie podwyższenia składek wyłoniono 3 projekty, a mianowicie podnieść składkę do 1200, do 1000 i do 1500. W głosowaniu przyjęto podwyższyć składkę do 1000 mk. miesięcznie, oraz wpisowe dla nowowstępujących członków do 10.000. Dla charakterystyki dodać należy oświadczenie prezesa p. Radwana, że podczas gdy w innych towarzystwach nakładano kilkakrotnie daniny sięgające 10 tys. mk., to w naszym Tow. kwestja wykupna akcji, która jest tylko pożyczką idzie tak tępo. Namietną dyskusję wywołała kwestja nieregularnego opłacania składek, w której to sprawie członkowie zalegają po kilka miesięcy. Postanowiono w tej sprawie, aby zarząd każdego członka, zalegającego w składkach więcej niż 3 miesiące, automatycznie wykreślił z listy. Bez dyskusji przyjęto projekt wicepr. p. Olszewskiego, kupna bilardu francuskiego. Również z uznaniem odniosło się zebranie do sprawy założenia kursów tańca jakie pod kierownictwem wytrawnego baletmistrza będą w lokalu towarzystwa prowadzone.

Po odczytaniu komunikatu komisji kwalif., opiewającego o zawieszeniu jednego z członków T-wa zebranie zamknięto.

— S. P. BRONISŁAW SZCZEPANKIEWICZ.

Zmarł w Warszawie, przeżywszy 85 lat, 6. p. Bronisław Szczepankiewicz mieszkał od r. dawną w stolicy; przedtem przez szereg lat żył w Kaliszu. Był tam właścicielem księgarni i starszym Zgromadzenia kupców.

— TERMIN ZWOŁANIA SEJMU.

Jak słysząc termin zwołania Sejmu, wyznaczony na dzień 20 listopada ulegnie prawdopodobnie odroczeniu do dn. 27 tegoż miesiąca.

— PODZIĘKOWANIE.

Upoważniony do urzędzenia zbiorke, w dniu 15 b. m. na kupno książek i zeszytów dla najbiedniejszych dzieci, uczęszczających do szkół powszechnych miejskich, Komitet poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do zebrania poważnej sumy na cel powyższy.

Przedewszystkiem chętnymi chojnym ofiarodawcom — uprzejmym i pracowitym kwietar kom, orkiestrze Straży Ogniowej, ofiarodawcom kwiatów pp. Bożeckiej, Dreszerowej, Kowalskiej i Kościelniakowi.

Sprawozdanie finansowe przedstawia się jak następuje:

Dochód. Wyjęto z puszek 288,277 marek. Zebrano przy stolikach 80,980 mk.

Zebrano w cukierniach: p. R. Majera 3220 mk., p. R. Kozłowskiego 2460 mk., Europejskiej 15240 mk.; razem 21,220 mk.

W Kinematografach: Oazie 2515 mk., Mirażu 2954, Polonji 13600; razem 19069 mk.

Z dobrowolnych ofiar 13,000 mk. Razem 422,546 marek.

Rozchód: Za 20 pudełek tekturowych do zbiorke a 350 mk. 7000 mk. Za znaczki (10.000 sztuk) 9.000 mk., za lak, szpagat, szpilki itp. dr. wydatki, służba 9740 mk.; razem 25,740 mk.

Zestawienie: Dochód wynosi 422,546 mk., rozchód 25.806 mk.

Suma ta została wniesioną do Kasy Miejskiej. KOMITET.

— POSADY DLA BEZROBOTNYCH NA KOLEJACH POLSKICH.

Dyrekcja kolejowa w Gdańsku poszukuje: 40 ślusarzy do urzędów, warsztatowego i mazynowego w Bydgoszczy, 10 ślusarzy do parowozowni w Toruniu i 38 ślusarzy w Tczewie. Dyrekcja poznańska potrzebuje 40 ślusarzy, dyrekcja krakowska zaś 10 tokarzy. 3 Kan dydaci winni się zgłaszać do wymienionych dyrekcji, załączając do podań swoje dokumenty osobiste. Wobec trudności mieszkaniowych dyrekcje w pierwszym rzędzie reflektują na samotnych.

— PODZIEKOWANIE ZA NOCLEG.

We wsi Moszczance pow. Odolanowskiego do niejaki Józef Smiech zgłosiła się Helena Radoszewska, lat 17, bez stałego miejsca zamieszkania, z prośbą o nocleg, gdy takowy uzyskała, w nocy skradła litofciwej gospośi różną garderobę wartości 160, 00 mk. i zbiegła. Niedługo jednak cieszyła się kradzionymi rzeczami, gdyż została aresztowana przez Kaliski wydział śledczy i rzeczy od niej odebrano.

— MIĘY. SUBLOKATOR.

U Józefa Ignaczaka przy ul. Lipowej 5. mieszkał w charakterze sublokatora za fałszywym dokumentem, niejaki Stefan Lurkiewicz lat 20. Po upływie pewnego czasu sprzyrzyło mu się mieszkanie Ignaczaka i okradłszy go uciekł.

Zmartwiony Ignaczak szukał swego zbiega po mieście, a szczęście musiało mu sprzyjać, gdyż na jednej z ulic przypadkowo natknął się na Lurkiewicza i z pomocą policji sprowadził go do Urzędu Śledczego.

— SPRZENIEWIERZENIE.

W firmie Ciechanowskiego przedsiębiorstwa torfu na Wielkopolskę pracował jako przedstawiciel na Kalisz niejaki Kołasznikow vel Kołaszkowski. W tym okresie czasu Magistrat w powyższym Towarzystwie zamówił czterdzieści wagonów torfu i ów Kołasznikow vel Kołaszkowski pobierał częściowo załatwki na zamówiony torf. Odbierając często pieniądze takowe oddawał kasjerowi, aż jednego razu odebrałszy 350,000 mk. więcej do biura nie wrócił, gdyż przywłaszczył sobie otrzymane pieniądze.

Niesumiennego pracownika poszukują obecnie władze śledcze.

— KRADZIEZE.

Jeden z restauratorów kaliskich zakupił w sklepie kolonialnym kilkanaście butelek wódki, nie mogąc sam tej wódki zanieść do domu, wziął znajdujące się przypadkowo na ulicy chłopaka, a trafił przypadkowo na znanego złodziejzka Jana Kurzawę, który upatrzywszy chwilę gdy restaurator zagadał się ze spotkanym na ulicy znajomym, z powierzoną sobie wódką zbiegł.

W Wilczynie pow. Słupieckiego niejakiemu Lajbusjowi Biederkowi ze Skulska, skradziono futro poszyte ciemno-granatowym sukmem.

— POZAR.

W Aleksandrowie gm. Ostrów-Kaliski 7-mio letni synek Ignacego Sipa, bawiąc się zapalnikami spowodował pożar, pastwą którego padł dom mieszkalny oraz stodoła.

Straty spowodowane nieostrożną zabawą dziecka wynoszą 600 000 mk.

Pożar zlokalizowała tamtejsza okoliczna Straż Ogniowa.

— UCIECZKA Z WIEZIENIA.

Znana na bruku kaliskim złodziejka Marjanna Sip odsiadująca w więzieniu dwuletnią karę za różne kradzieże zdołała zmylić czujność straży i zbiegła.

Myśl ucieczki prawdopodobnie powstała w jej głowie, gdy się dowiedziała że spało się domostwo jej brata w Aleksandrowie.

Radzimy mieszkańcom miasta i okolicy mieć się na baczności, gdyż Marjanna Sip miewa różne pomysły zmierzające do okradania łatwowiernych.

— ZAGINIONA.

Waleśa Klemens zamieszkała przy ul. Wjejskiej Nr 12 zameldowała w komisariacie pol. państw., że wychowanka jego — Kujawińska Janina lat 13 wyszła w dniu 24 bm. z domu i więcej dotąd nie powróciła. W sprawie tej władze wszczęły energiczne śledztwo. Zaznaczyć należy, że wypadki zaginięcia w Kaliszu dzieci, miały miejsce już kilkakrotnie.

— PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG.

Na placie kolejowym pomiędzy Łaskiem a Zduńską-Wolą znaleziono zwłoki nieznanego chłopca lat około 14-tu, przejechanego przez pociąg.

Przy denacje nie znaleziono żadnych dokumentów.

— NAPAD W POCIĄGU.

Dnia 28 bm. o godzinie 4 min. 50 rano na linii Inowrocław — Bydgoszcz pomiędzy stacjami Trzcinka i Brzoza na przejeździe pociągu pospiesznego z Poznania do Gdańska, znaleziono na torze jakiegoś człowieka, leżącego bez przytomności. Jak się później okazało, był to Stanisław Bernak, dyrektor Towarzystwa Akcyjnego „LEN“ w Poznaniu. Został on napadnięty w pociągu i obrabowany, poczem bandyci wyrzucili p. Bernaka przez okno na tor kolejowy. Stan zdrowia p. Bernaka jest bardzo ciężki. Pozostawiono go pod opieką lekarską.

— Z POD PRASY.

Jak prowadzić zebrania i jak się na nich zachowywać poucza broszurka K. Strzechy, wydana przez Zakłady Wydawnicze M. Arcta w Warszawie. Cena mk. 200.

W dobie wieców przedwyborczych, zebrań dorocznym związków i stowarzyszeń, książeczka ta jest bardzo pożytecznym przewodnikiem dla przewodniczących sekretarzy i uczestników zebrań. Zawiera ona w jasnej i praktycznej formie wskazówki o prawach i obowiązkach uczestników, wyborze prezydium, porządku dziennym, zgłaszaniu wniosków, prowadzeniu dyskusji, udzielaniu głosu, o różnych sposobach głosowaniu itp.

— PODWYZSZENIE PODATKU OD WINA.

Władza skarbowa w Warszawie poadje do wiadomości, że na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2-go bm. w przedmiocie zmian w opodatkowa-

niu wina musującego na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, stopę podatkową podnosi się od flaszki wina musującego, winogronowego do 1600 mk., a od flaszki wina musującego owocowego do 800 mk.

Zapasy, jakie znajdować się będą w dniu 1-go listopada rb. we wszelkich przedsiębiorstwach ze sprzedaży lub wyszynkiem trunków, winny być zgłoszone celem opodatkowania najpóźniej do dnia 3-go listopada we właściwych urzędach skarbowych akcyz i monopolów państwowych, a poza siedzibą tych urzędów w inspektoratach kontrolą skarbowej. Obowiązek zgłoszenia win musujących ciąży również na osobach prywatnych, o ile osoby te posiadają więcej niż dwie butelki takiego wina. Zgłoszenia te należy składać w 3 egzemplarzach. W razie zaniedbania obowiązku zgłoszenia zapasów win musujących, winni ulegnąć karze grzywny do wysokości 20-krotnej opłaty akcyzowej.

— MECZ PROSNA—Czarni Sieradz) 6:1.

Rozegrany w niedzielę na boisku w nowym parku mecz pomiędzy wymienionymi drużynami zakończył się zwycięstwem Prosny w stosunku 6:1. Gra była prowadzoną w niezwykle ostrem tempie przybierając często charakter gry brutalnej, częste faule raziły oko widza. Przez cały czas gdy widoczną była przewaga Prosny.

— MIEŁA SŁUŻĄCA.

Swiech Józef zameldował, iż przed kilkoma dniami zgłosiła się do niego służąca z prośbą o zaofiarowanie jej miejsca służący. Swiech postanowił przyjąć dziewczynę na próbe. Dziewczyna jednak próby nie wytrzymała, albowiem już po dwóch dniach zniknęła zabierając ze sobą na pamiątkę rzeczy gospodarza na sumę 160 tys. mk. Przykład niniejszy winien być ostrzeżeniem dla tych którzy przyjmują służbę bez odpowiednich referencji.

— WALUTA A DROŻYZNA.

Podczas obecnej zwyżki waluty zagranicznych stwierdzono raz jeszcze, że drożyzna jest więcej wymówką, niż skutkiem spadku marki polskiej. Nawet bowiem zargonowy organ hurtowników („Hajnt“ 248) zaznacza: „Wzrastanie cen wszelkich towarów odbywa się w znacznie silniejszym tempie, niż niżka walut zagranicznych“. Niezależnie od tego zamieszczona niedawno w prasie polskiej tabelka cen przekonywa naocznie, że gdy przed rokiem dolar kosztował 8000 mk., to ceny były o połowę conajmniej niższe, aniżeli w r. b., gdy dolar również kosztował 8000 mk.

OGŁOSZENIE.

Magistrat miasta Kalisza niniejszem ogłasza, że w dniu 20 listopada 1922 r. o godzinie 10 rano odbędzie się w biurze Magistratu (pokój № 6) licytacja na sprzedaż 17 lip masy drzewnej 8 i pół metrów od ceny 100.000 mkp. (sto tysięcy).

Do wskazanego terminu licytanci mogą obejrzeć sprzedawane lipy w składzie opałowyrni miejskim przy ul. Wrocławskiej róg Dobrzeckiej.

Kalisz, dnia 31. X. 22 r.
2973 MAGISTRAT.

ZJEDNOCZONE TOWARZYSTWO 2910
Centrala GALANTERYJNY
W WILNIE.
MILWAJ, Ulica św. Mikołaja № 10,
zaczęła swoją działalność
z Października 1922 r. r.
Przyjmujemy różne operacje komisowe naszej branży.

Okazyjnie 2958

szafa w dobrym stanie do sprzedania. Nowy Rynek 4 m. 16 od godz. 11 do 4 pp.

Kino-teatr „Polonia“

w Kaliszu z powodu rozejścia się spółki, korzystnie do sprzedania. Wiadomość na miejscu. 2942

Kilka przekrawaczy
szteperów lub szteperki i szewców przyjmie fabryk obuwia „PAW“ Ostrów, S. Kaliska 2. 2945

Panna

wykształcona, biegle w polskim i niemieckim, umiejąca pisać na maszynie i stenografować, znająca registratorę, posiadająca dobre świadectwa **poszukuje posady.**
Zgłoszenia do ekspedycji Gazy Kaliskiej pod 1225 R. 2914

Kurs języka francuskiego

najnowszą metodą. Wiadomość Bazar Szkolny W. Pani Gałczyńskiej. 2920

Choroby żołądka, ki-
szerek, nerek, obstruk-
cje, hemorojdy i t. p.
radikalnie leczą
SZWAJCARSKIE
GORZKIE ZIOŁA
Dr. Bauera — oryginalne z
marką „Kogut“. Sprzedają
apteki i składy apteczne. 1922

Do sprzedania
zaraz, dom dwupiętrowy z oficyną w śródmieściu w Kaliszu nowowynbudowany, nie podlegający dekretowi, za cenę wartości budynków podług obliczenia technicznego, plac się nie liczy. **Tylko dla chrześcijanina.** Reflektanci zgłaszać się zechcą do dnia 6. 11. b. r. do J. Wiśniewskiego, aleja Józefiny 3 m. 11. 2966

Kabel polowy

okazyjnie do sprzedania, około 600.000 metrów bież. w rolkach po 1000 metrów. Cena niska. Dla sejmików i kooperatyw ustępstwo: **Baro J. Seidendorff i S-ka, Warszawa, Krucza 6.** Tel. 230-13. 2974

Przybiłkował się pies.

Odbrać można za zwrotem kosztów ogłoszenia na ul. Kolejowej, dom p. Harkiewiczowej u Rokerta Podziedzika. 2969

Lekcji francuskiego
doroślom i dzieciom udziela nauczycielka wychowana we Francji. Ul. Szopena 3 m. 4, od 10—12. 2967

Piękna klacz
szpakowała w piątym roku na sprzedaż. Dom. Miedzianów, pow. Ostrowski. 2970

Zginął dowód kolejowy wydany przez Zarząd Kolejowy w Kaliszu za № 14() na imię Zygmunta Szneko. 2964

Sprzedaj domów
prywatnych i handlowych, młynów, majątków ziemskich, pośredniczy na Pomorzu **A. M. Makowski TCZEW,** ulica Strzelecka 5, tel. 9. 2886

Potrzebny (a) 2924
zaraz
dzielny (a) książkowy (a), samodzielny o ile możliwości z branży zbożowej. Zgłoszenia z pod' wymagań uprasza **J. Kuczkowski. Września, (Poz.)**